

DZIENNIK BERLINSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4308

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLV

Sroda, dnia 18 stycznia 1939 r.

Nr. 14

Interwencje naszej naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech

w sprawach wydalenia członków ludności polskiej w Rzeszy z ziem autochtonnych

Związek Polaków w Niemczech jako przedstawiciel ludności polskiej w Rzeszy interweniował u kompetentnych władz niemieckich — w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus względnie u odnośnego prezydenta rejencji — w następujących wypadkach wydalenia członków ludności polskiej w Niemczech z ziem autochtonnych:

Sprawa Arki Bożka z Markowie

Interwencja w sprawie odebrania paszportu i karty granicznej

Jak już donosiliśmy, dnia 19 grudnia 1938 r. odebrany został Arce Bożkowi z Markowie przez urząd tajnej policji (Gestapo) w Raciborzu paszport oraz karta graniczna.

Dnia 28 grudnia 1938 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w tej sprawie u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. W interwencji swej nasza naczelna organizacja stawiała wniosek o „...poddanie sprawy tej rewizji”.

Interwencja w sprawie wydalenia Arki Bożka i ziem zamieszkałych przez Polaków

Dnia 31 grudnia 1938 r. Arka Bożek otrzymał — jak już donosiliśmy — zarządzenie tajnej policji (Gestapo) w Opolu, wydające go ze Śląska i ziem zamieszkałych przez Polaków oraz ustanawiające zakaz wygłaszania przemówień na okres pół roku.

Dnia 28 grudnia 1938 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w tej sprawie u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. W interwencji swej nasza naczelna organizacja stawiała wniosek o „...poddanie sprawy tej rewizji”.

Dnia 19 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech wystosował do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus interwencję z wnioskiem o „...poddanie sprawy tej rewizji” — gdyż Arka Bożek „...zaprzecza stawianym mu oskarżeniom, jakoby dopuścił się występów antypaństwowych”.

„Zaznaczamy dalej — głosi interwencja Związku Polaków — że Arka Bożek jest wiceprezesem Dzielnicy I (Śląsk) Związku Polaków w Niemczech... Według posiadanych dokumentów rodzina Bożków zamieszkuje na Śląsku od kilkuset lat. Arkadiusz Bożek sam jest rodowitym Ślązakiem. W Markowicach — w miejscowości jego urodzenia — posiada on gospodarstwo, na którym sam gospodarzy. Arka Bożek jest żonaty i ma 4 dzieci”.

Sprawa ks. prob. Melca z Starego Koźła

Dnia 15 grudnia 1938 r. ks. proboszcz Melca z Starego Koźła (pow. Kozielski na Śląsku Opolskim) otrzymał od tajnej policji (Gestapo) w Opolu nakaz opuszczenia Górnego Śląska do dnia 12 stycznia

1939 r. Równocześnie zakazano ks. prob. Melcowi osiedlenie się w terenach przygranicznych. O wydaleniu ks. proboszcza Melca informowaliśmy już w naszej gazecie.

Interwencja u prezydenta rejencji w Opolu

Dnia 28 grudnia 1938 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w sprawie wydalenia ks. prob. Melca u prezydenta rejencji w Opolu. Interwencja zwraca uwagę, iż „...przed wydaniem zarządzenia policyjnego ks. prob. Melc został zawieszony na rejencję w Opolu, gdzie między innymi zażądano od ks. prob. Melca przeprowadzenie zmian w dziedzinie nabożeństw polskich, na co ks. prob. Melc się nie zgodził”.

Związek Polaków w Niemczech stawiał wniosek o „...poddanie sprawy tej rewizji”.

Interwencja u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus

W sprawie wydalenia ks. prob. Melca nasza naczelna organizacja zwróciła rów-

nież uwagę ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. Dnia 6 stycznia 1938

Związek Polaków w Niemczech wystosował do ministra interwencję, która głosi między innymi:

„Przed otrzymaniem zarządzenia policyjnego ks. prob. Melc został zawieszony do rejencji w Opolu. Tam zażądano od niego, m. in., by w katolickim kościele farnym w Starym Koźlu zaprowadził więcej nabożeństw w języku niemieckim, co byłoby tylko możliwe przez skasowanie znacznej części nabożeństw w języku polskim. Ks. prob. Melc na to żądanie się nie zgodził”.

W dalszym ciągu Związek Polaków w Niemczech zwraca się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus z wnioskiem o „...poddanie zarządzeń władz przeciwko ks. prob. Melcowi rewizji”.

Ze względu na krótki termin Związek Polaków w Niemczech prosił o jak najspieszniesze załatwienie sprawy, zaznaczając, iż w tej samej sprawie zwrócił się już z interwencją do prezydenta rejencji w Opolu, jednakowoż nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

Sprawa Wacława Jankowskiego z Olsztyna

Jak już donosiliśmy, dnia 5 stycznia 1939 r. nadburmistrz, jako władza policyjna miasta Olsztyna, zakazał Wacławowi

Jankowskiemu (byłemu redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”) pobyt w rejencji olsztyńskiej.

Interwencja

u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus

Dnia 9 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus w sprawie wydalenia Wacława Jankowskiego z rejencji olsztyńskiej, stawiając wniosek o „...poddanie sprawy tej rewizji”.

Był on dawniej redaktorem naczelnym wychodzącej w Olsztynie „Gazety Olsztyńskiej”. Do dnia dzisiejszego jest zatrudniony w Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym na Warmii”.

Zaznaczamy — głosi interwencja — iż Wacław Jankowski już od marca 1928 zamieszkuje w Olsztynie, jest żonaty i posiada 4 dzieci w wieku od 1 do 11 lat.

Ze względu na krótki termin zarządzenia policyjnego, nakazującego opuszczenie rejencji olsztyńskiej w przeciągu 8 dni, Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do ministra z wnioskiem o jak najspieszniesze załatwienie sprawy.

Sprawa Reinholda Barcza ze Szczytna

Dnia 6 stycznia 1939 r. — o czym donosiliśmy już — otrzymał z landratury w Szczytnie nakaz opuszczenia w przeciągu

8 dni rejencji olsztyńskiej Reinhold Barcz ze Szczytna, redaktor „Głosu Ewangelijnego”.

Interwencja

u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus

Dnia 9 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w sprawie wydalenia Reinholda Barcza u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, zwracając się z wnioskiem o „...poddanie sprawy tej rewizji”.

Szczytnie bez przerwy od roku 1911... W czasie wojny światowej służył 4 lata w wojsku niemieckim. Z zawodu jest krawcem a ponadto redaktorem „Głosu Ewangelijnego”, przeznaczanego dla ludności polskiej na Mazurach”.

Interwencja Związku Polaków w Niemczech głosi, iż Reinhold Barcz „...urodził się w Waplewie w Prusach Wschodnich, jest żonaty i zamieszkuje w

Ze względu na krótki termin wydalenia, Związek Polaków w Niemczech stawiał u ministra wniosek o jak najspieszniesze załatwienie sprawy.

Sprawa Jańa Dopatki ze Szczytna

Donosiliśmy już, iż dnia 6 stycznia 1939 r. otrzymał z landratury w Szczytnie nakaz opuszczenia w przeciągu 8 dni re-

encji olsztyńskiej Jan Dopatka ze Szczytna. (Ciąg dalszy na 2-iej stronie)

Interwencja

u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus

Dnia 10 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w sprawie Jana Dopatki u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, stawiając wniosek o „... poddanie sprawy tej rewizji.”

Interwencja zwraca uwagę, iż Jan Dopatka urodził się na Mazurach, jest żonaty i ojcem 4 dzieci w wieku od 9 do 17 lat. Po długich latach, w których na Westfalii pracował jako górnik, powrócił ostatecznie w roku 1936 do rejencji olsztyńskiej, gdzie początkowo zamieszkał w

miejsowości Klon a od kwietnia 1938 r. mieszka w Szczytnie. Powołując się na interwencję z dnia 14 czerwca 1938, Związek Polaków zwraca w sprawie Jana Dopatki uwagę, iż miejscowość Klon musiał on opuścić na skutek wrogich nastrojów ze strony przeciwników. Dopatka jest mężem zaufania oddziału Związku Polaków w Niemczech w Szczytnie. Ze względu na krótki termin Związek Polaków stawia wniosek o jak najszybsze załatwienie sprawy.

Sprawa Antoniego Lorenckowskiego z Olsztyna

Jak donosiliśmy, dnia 5 stycznia 1939 r. otrzymał nakaz opuszczenia w przeciągu 8 dni rejencji olsztyńskiej Antoni Loren-

kowski z Olsztyna. Nakaz ten wyszedł od nadburmistrza jako władzy policyjnej w Olsztynie.

Po wizycie Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie

Serdeczne pożegnanie Chamberlaina

RZYM. — O godz. 12 w południe premier Chamberlain opuścił wraz ze swym otoczeniem Rzym. Dworzec udekorowany był sztandarami brytyjskimi i włoskimi oraz przybrany palmami, kwiatami i dywanami. Na placu przed dworcem ustawiona była kompania wojska, druga zaś na peronie. Premiera Chamberlaina żegnali przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i partyjnych z wielkim mistrzem ceremonii hr. Santelia na czele. O godz. 11.50 przybył na dworzec Mussolini w towarzystwie min. Ciano. Wkrótce po nim zjechał na dworzec samochód, w którym premier Chamberlain stojąc odpowiadał uśmiechem i ukłonami na owacje tłumnie przed dworcem zgromadzonej ludności rzymskiej.

Po krótkiej rozmowie i serdecznym pożegnaniu się z Mussolinim i ministrem Ciano, Chamberlain wsiadł do pociągu, który ruszył wśród entuzjastycznych okrzyków oraz dźwięków hymnów brytyjskiego i włoskiego.

RZYM. — Premier Chamberlain przed wyjazdem z Rzymu przyjął w villa Madama przedstawicieli prasy włoskiej, którym udzielił szeregu wyjaśnień na temat przebiegu i wyników swej wizyty.

Na wstępie premier Chamberlain dał wyraz swej głębokiej radości, jaką sprawiło mu serdeczne przyjęcie zgótowane przez stolicę Włoch.

Celem mojej podróży — oświadczył następnie premier — nie było zawarcie specjalnego układu, ale raczej wytworzenie drogi bezpośredniego zetknięcia się zrozumienia dla obustronnego stanowiska.

Cel ten został w całej pełni osiągnięty, opuszczamy bowiem Rzym bardziej niż kiedykolwiek przekonani o dobrej woli rządu włoskiego.

Jesteśmy pewni, że wytworzyliśmy nastrój wzajemnego zrozumienia i że przyszłe rozmowy wydadzą owoce nie tylko dla stosunków między obu krajami, ale również dla współpracy europejskiej.

TURYŃ. — Premier Chamberlain przybył do Turynu o godz. 21-cj. Na peronie oddziały wojskowe oddały honory po czym pretekst pożegnał Chamberlaina w imieniu rządu włoskiego. Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę do Francji.

Zobowiązanie Mussoliniego

LONDYN. — „Daily Mail” ogłasza krótki wywiad, udzielony przez hr. Ciano specjalnemu wysłannikowi tego dziennika. Hr. Ciano oświadczył:

„Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów, mogą pana zapewnić, iż były nadzwyczaj serdeczne. Omówiliśmy wszystkie aktualne kwestie, jakie dziś w Europie istnieją.”

Zapytany czy prawdą jest, że przybędzie on niedługo do Londynu z oficjalną rewizytą, hr. Ciano odpowie-

dział: „W chwili obecnej nie jestem w stanie wiele na ten temat powiedzieć, ale mam nadzieję, że bardzo rychło złożę w Londynie wizytę.”

Charakteryzując atmosferę, jaka panowała w czasie rozmów, korespondent „Daily Mail” podkreśla, iż w pewnym momencie w czasie rozmowy Mussolini, patrząc wprost w oczy Chamberlainowi oświadczył miarę ze specjalnie uroczystym naciskiem:

„Daję panu moje słowo honoru, że zamierzam zawsze i w każdym cza-

Zwycięska ofensywa wojsk gen. Franco

wywołała zaniepokojenie we Francji

PARYŻ. — Pod wpływem wiadomości narodowych w Hiszpanii w politycznych kołach Paryża coraz bardziej umacnia się przekonanie, że nawiazanie jakichkolwiek rozmów między Paryżem i Rzymem będzie możliwe dopiero po zwycięstwie gen. Franco. Prasa francuska wyraża obawę, że dyplomacja włoska będzie starała się wykorzystać w przyszłych rozmowach z Francją sukcesy hiszpańskie.

Prasa nie ukrywa, że wielkie manewry morskie floty francuskiej u wybrzeży Afryki północnej, do których przyłączył się ma również flota angielska, oraz podróż gen. Gamelin i admi-

nie wypełnić porozumienie włosko-brytyjskie, zarówno co do litery jego, jak i co do jego ducha.”

Dar Ojca św. dla Chamberlaina i Halifaxa

CITTA DEL VATICANO. — Jak donoszą, Ojciec św. na zakończenie audjencji wręczył prem. Chamberlainowi i min. Halifaxowi wielki złoty medal, wybitny w 14-tą rocznicę pontyfikatu Papieża. Na jednej stronie medalu widnieje portret Piusa XI, na drugiej zaś — portrety 2-ech świętych męczenników angielskich Jana Fishera i Thomasa More. Obaj brytyjczyści mężowie stanu wyrazili Ojcu św. swą wdzięczność za tak cenny i pełen znaczenia dar.

Przesilenie rządowe w Belgii?

BRUKSELA. — Rozeszła się pogłoska, iż minister spraw wewnętrznych Merlot (socjalista) podał się do dymisji. Premier Spaak, interpelowany w tej sprawie przez dziennikarzy, oświadczył, iż Merlot zgodził się z nim co

do polityki w sprawie hiszpańskiej, nie aprobował jednak procedury, jaką zastosowano. Spaak wyraził nadzieję, że do dymisji ministra Merlot nie dojdzie.

Wieczorem premier Spaak opuścił Brukselę, udając się do Genewy.

Roosevelt żąda 500 mil. dolarów na dalsze zbrojenia USA

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt wygłosił na posiedzeniu kongresu przemówienie, w którym zalecił natychmiastowe uchwalenie kredytu w wysokości 552 milionów dolarów, sumy koniecznej do postawienia na należytych poziomach obrony narodowej. Z kwoty tej 210 mil. byłoby wydanych w ciągu roku budżetowego 1940. Całość kredytu miałaby zostać podzielona w sposób następujący: 450 mil. na armię, 65 mil. na marynarkę, 10 mil. na wykształcenie pilotów cywilnych, 27 mil. na wzmocnienie garnizonów w strefie kanału Panamskiego.

Z 450 mil., przeznaczonych a armię, 300 mil. należałoby użyć na budowę nowego typu samolotów, przy czym seryjna produkcja tych aparatów pozwoliłaby na wybudowanie 3 tysięcy nowych samolotów. Z 300 mil. dol. Roosevelt przeznacza

50 mil. na natychmiastowe otwarcie nowych wytwórni samolotów, przy czym aparaty, produkowane przez nie, przeznaczone zostaną do wzmocnienia obrony Alaski, wysp Hawajskich, kanału Panamskiego i Portorico. 110 mil. z 450, przeznaczonych na armię, użytkowane zosta-

Rada Ligi bada ustawy antyżydowskie w Gdańsku

GENEWA. — Odbyło się posiedzenie komitetu trzech, poświęcone sprawom gdańskim. Jak słychać, wysoki komisarz Ligi Narodów Burckhardt miał złożyć raport o sytuacji, związanej z wydaniem przez senat gdański ustaw antyżydow-

Interwencja

u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus

Dnia 9 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech interweniował w sprawie Antoniego Lorenckowskiego u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, stawiając wniosek o „... poddanie sprawy tej rewizji.”

W interwencji Związek Polaków zwraca uwagę, iż Lorenckowski urodził

się w Prusach Wschodnich w Skajbotach i od chwili urodzenia z małymi przerwami zamieszkiwał w Skajbotach a ostatnio w Olsztynie. Ze względu na krótki termin Związek Polaków stawia wniosek o jak najszybsze załatwienie sprawy.

Ponowna interwencja w sprawie Franciszka Barcza z Olsztyna

Dnia 11 stycznia 1939 r. Związek Polaków w Niemczech ponownie interweniował u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus w sprawie byłego pracownika Dzielnicy IV. Związku Polaków w Niemczech Franciszka Barcza z Olsztyna, wydalonego z rejencji olsztyńskiej zarządzeniem prezydenta rejencji z dnia 2 czerwca 1938 r. Franciszek Barcz musiał swego czasu opuścić rejencję olsztyńską w przeciągu 8 dni.

Ks. kuratus Madeja wydalony ze Śląska

Jak się dowiadujemy, wydalony został ze Śląska Opolskiego dalszy ks. polski, a mianowicie ks. kuratus Madeja.

nie na zakup dział przeciwlotniczych i przeciwczołgowych, lekką artylerię i maski gazowe. Suma 38 mil. zużyta zostanie na doświadczalne zamówienie materiałów wojennych w wytwórniach prywatnych, 8 mil. posłuży na wzmocnienie fortyfikacji na wyspach Hawajskich i na obszarze kanału Panamskiego oraz pozwoli na wybudowanie na tym obszarze nowych dróg strategicznych. Z 65 mil. dol., przeznaczonych dla marynarki, 44 mil. zużytych zostanie na wzmocnienie baz morskich na obydwu oceanach, 21 mil. na budowę wodnosamolotów.

10 mil. rocznie przeznaczonych zostanie na wykształcenie 20 tys. pilotów cywilnych, rekrutujących się spośród młodzieży uniwersyteckiej.

Rokowania handlowe polsko-estońskie

TALLIN. — W Tallinie rozpoczęły się rokowania handlowe polsko-estońskie. Delegacji polskiej przewodniczy poseł Rzpłitej w Tallinie Przesmycki. Delegacji estońskiej przewodniczy dyrektor dep. Meri.

Tematem rozmów jest sprawa zawarcia nowej umowy handlowej między obu krajami. Umowa ta oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem przez estońskie sfery handlowe.

Rozmowa lorda Halifaxa z ministrem Bonnetem w Genewie

GENEWA. — W związku z sesją Rady Ligi Narodów, przybyli do Genewy: lord Halifax, min. Bonnet, min. Munters i min. del Vayo.

Minister Bonnet spotkał się na obiedzie z lordem Halifaxem, który informował go o wyniku rozmów rzymskich.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady znajdują się sprawy hiszpańskie.

Komunikacja lotnicza Praga—Hamburg

PRAGA. — W wyniku rokowań, prowadzonych w Berlinie między kompetentnymi czynnikami czeskimi i niemieckimi, czesko-słowackie towarzystwo lotnicze utworzy w bieżącym roku nową linię lotniczą Praga — Lipsk — Hamburg. W latach następnych linia ta ma być obsługiwana przy współudziale niemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa”.

Zgon Johanna Straussa

BERLIN. — Zmarł tu przeżywszy 70 lat słynny kompozytor i dyrygent Johann Strauss. Był on synem nadwornego muzyka wiedeńskiego Edwarda Straussa i siostrzeńcem „króla walca” Johanna Straussa.

skich. Ma być utworzony podkomitet prawniczy, który ma zbadać, czy ustawy te są sprzeczne z konstytucją gdańską. Przewiduje się, że prace tego podkomitetu przeciągną się poza sesję Rady Ligi Narodów.

Komentarze niemieckie na temat wizyty min. Ribbentropa w Warszawie

BERLIN. — Szereg dzienników pryncjonalnych ogłosił komentarze na temat wizyty min. Ribbentropa w Warszawie:

„Westdeutscher Beobachter“ pisze:

„Podobnie jak Polacy, również i my, Niemcy, nie robiliśmy żadnej tajemnicy, że układ polsko-niemiecki spełniać musi wielkie zadanie. Znajdujemy się w toku pracy nad tym“.

„Münchener Neueste Nachrichten“:

„Oba państwa kierują się wypróbowaną zasadą, a mianowicie: rozważać i rozwiązywać ujawniające się trudności i nowe problemy, które pośrednio lub bezpośrednio wyłaniają się na drodze bezpośrednich rozmów w duchu układu styczniowego. Jesteśmy przekonani, że wizyta min.

Becka w Niemczech, podobnie jak rewizyta ministra spraw zagr. Rzeszy w Polsce, są dalszym przyczynkiem do ponownego wzmocnienia tej z powodzeniem wypróbowanej zasady“.

„Ostdeutsche Morgenpost“:

„Wizyta jest wyrazem przyjaznego stosunku sąsiedzkiego, istniejącego pomiędzy Niemcami i Polską. Pismo zwraca uwagę, że ostatnia konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem rozczarowała te koła polityczne za granicą, które spekulują na rozbieżnościach między Warszawą a Berlinem“.

Krytyka polityki zagranicznej rządu francuskiego

Rozpoczęcie wielkiej debaty w Izbie Deputowanych

PARYŻ. — W Izbie deputowanych rozpoczęła się debata nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej rządu. Ponieważ zgłoszono 38 interpelacji debata potrwa prawdopodobnie przez cały tydzień.

W kołach parlamentarnych oczekują, że głównym momentem debaty będzie nie tyle przemówienie ministra spraw zagran., ile zapowiedziane wystąpienie premiera Daladier.

Na początku debaty na naczelne miejsce wysunęło się zagadnienie paktów

i sojuszków wschodnich Francji, traktowane na tle stosunków francusko-niemieckich i francusko-włoskich.

Pierwszy z mówców dep. Montigny wskazał na zagadnienie w polityce zagranicznej Francji. Podniósł on, że Francja powinna obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich swoich zobowiązań, zaciągniętych uprzednio w stosunku do różnych państw.

Dep. dr. Kerillis, naczelny redaktor „Epoque“, krytykował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność. Nazwał on chimeryczną politykę zwracającą się tylko ku zagadnieniu imperialnemu i sprawie obrony imperium francuskiego. Niemcy bowiem — jak mówił Kerillis — stracili imperium kolonialne właśnie w wyniku wojny w Europie. Mówca wyraził wątpliwość co do skuteczności pomocy angielskiej, oświadczając, że wątpi, aby Anglicy przyszliz pomocą Francji izolowanej.

W zakończeniu dep. Kerillis domagał się, aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką polską.

PARYŻ. — Pierwszy dzień debaty nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych zarysował w sposób wyraźny dwie zasadnicze tendencje, nurtujące na terenie izby. Deputowany Montigny wyraził, w sposób dość dosadny, tendencje ultrapacyfizmu francuskiego, wiążące się jednocześnie z desinterosem w stosunku do zagadnień europejskich i zamknięciem zainteresowań francuskich w ramach imperium kolonialnego.

Z drugiej strony deputowany den Kerillis w sposób może mniej precyzyjnie sformułowany, ale za to bardzo dobitnie, przedstawił tezę domagającą się utrzymania aktywności i zainteresowań kontynentalnych Francji jako elementu, od którego zależy nie tylko mocarstwowa rola Francji w Europie, ale również utrzymanie kolonialnego imperium francuskiego.

W pierwszym dniu debaty zabralo głos zaledwie 4 mówców na 38, tak że w kołach parlamentarnych liczą się z tym, iż debata przeciągnie się przez cały tydzień i tydzień następny. Przemówienie ministra Bonneta zapowiadane jest na czwartek lub piątek po powrocie ministra z Genewy, gdzie ma przeprowadzić rozmowę z angielskim ministrem Halifaxem.

W kołach parlamentarnych z większym zainteresowaniem niż przemówienia Bonneta oczekują, zapowiedzianego w dalszym ciągu w kuluarach, wystąpienia szefa rządu, z którego inicjatywy debata nad polityką zagraniczną została przyspieszona i dzięki temu odbywa się jeszcze w atmosferze i pod wrażeniem podróży afrykańskiej premiera. W kuluarach parlamentarnych spodziewają się, że premier pod koniec debaty postawi kwestię zaufania, chcąc w ten sposób uzyskać, dzięki oczekiwanej dużej większości głosów, nowe i szerokie oparcie dla polityki zagranicznej rządu, wzmacniającej autorytet gabinetu w tej dziedzinie.

Powrót premiera Chamberlaina do Londynu

LONDYN. — Premier Chamberlain powrócił do Londynu. Rzeczą charakterystyczną było, że na peronie dworca Victoria nie zjawił się nikt z członków rządu. Nastąpiło to na życzenie premiera, który pragnął, aby powrotowi jego nie nadawano charakteru oficjalnego. Na peronie obecni byli tylko przedstawiciele ambasady włoskiej oraz prezydium stowarzyszenia zbliżenia włosko-brytyjskiego. Nazew-

nażr dworca jednak zgromadziły się liczne tłumy, które entuzjastycznie witały odjeżdżającego na Downing Street premiera.

PARYŻ. — O godzinie 8-iej rano przybył do Paryża Neville Chamberlain. Na dworcu powitał go ambasador W. Brytanii Eric Phipps. Chamberlain nie zatrzymał się w Paryżu, wyruszając o godz. 9 min. 50 w dalszą drogę do Calais.

Wymiana telegramów między Chamberlainem i Mussolinim

RZYM. — Przed wyjazdem z Włoch premier Chamberlain wysłał do Mussoliniego telegram, w którym m. in. gorąco dziękuje za przyjęcie oraz stwierdza, że powraca do Anglii ze wzmocnionym przeświadczeniem o przyjaźni włosko-angielskiej oraz ze wzmocnioną nadzieją utrzymania pokoju.

W odpowiedzi Mussolini również podkreślił, że wizyta Chamberlaina wzmocniła jego przeświadczenie o przyjaźni włosko-angielskiej oraz ufność w utrzymaniu pokoju, opartej na sprawiedliwości.

Podobna wymiana telegramów miała miejsce między hr. Ciano a Halifaxem.

Wojska powstańcze wkroczyły do Taragony

BILBAO. — 5 dywizja nawarska pod dowództwem generała Tabatista Sanchez wkroczyła do Taragony.

Inne oddziały znajdowały się w tym czasie w odległości 10 km. na wschód od miasta na wybrzeżu i przekroczyły rzekę Gaya pod Tamarit, wypierając nieprzyjaciela w kierunku wschodnim.

Armia marokańska maszeruje naprzód, pod Reus.

31.800 jeńców w ciągu 3 tygodni

PARYŻ. — W okresie od 23 grudnia ub. r. to jest od początku ofensywy w Katalonii aż do ub. soboty wojska gen. Franco wzięły do niewoli 31 800 jeńców.

Rozruchy bezrobotnych w Utrychcie z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłku

AMSTERDAM. — W Utrychcie doszło do poważnych rozruchów bezro-

botnych z powodu zmiany dnia wypłaty zasiłków. Burmistrz odmówił przyjęcia delegacji demonstrantów, skutkiem czego porobili oni barykady z wywróconych samochodów ciężarowych i zaatakowali ratusz. Policja dokonała z dobytymi szablastymi szarymi na demonstrantów, przy czym wielu z nich odniosło rany.

Katastrofa kolejowa w Kalkucie

LONDYN. — W odległości 250 km. od Kalkuty wykołosił się pociąg pociąg spieszny. 7 osób poniosło śmierć, 49 zostało rannych, z tego 5 ciężko. Przypuszczalnie katastrofa została spowodowana aktem sabotażu, albowiem szyny były na pewnej przestrzeni zerwane.

GUSTAW MORCINEK

BYLI DWAJ BRACIA

POWIEŚĆ

nagrodzona na konkursie

„Przewodnika Katolickiego“

8)

Były jednakże chwile, że chmurzył się i zrywał w duchu. Ogarniała go wtedy szczerza ochota ując synalka za kark, — jak to radził swego czasu wójt — położyć na kolano i przykładnie mu skórę wygarbować. Zwłaszcza gdy syn powracał z miasta pijany. Rychło jednak przemagało w nim naiwne usiłowanie synka, mającego kiedyś ziszczyć jego najśmielsze marzenia, i znów było jak dawniej. Innym znów razem długo skrobał się po głowie i mrucał coś z zawziętością, gdy od syna jęły nadchodzić zbyt natrętne listy o pieniądze. Trwało to jednakże — jak zwykle — tylko chwile. Zgryzota mijają, uciszona wytłumaczeniem samemu sobie, że inaczej przecie być nie może, jeżeli żyje

się w mieście i musi z takimi ludźmi się stykać, jakich jedynie w Cieszynie w kawiarni pod „Jeleniem“ przez okno można widzieć. Brał więc zaoszczędzony grosz i wysyłał synalkowi, tając się z tem przed żoną. A w duchu pocieszał się, że kiedyś, kiedyś dożyje tego honoru i sławy, że Franciszek jego zostanie inżynierem w Karwinie i że w powozie jego pojedzie co niedzielę do kościoła, podobnie jak to czyni naprzykład zarządca dóbr hrabiego Larysza w Raju lub w Kaczyacch.

II

Pod wieczór naprawdę pogorszyło się Przybyłe. Przyszedł ksiądz proboszcz, udzielił mu ostatniego pomazania, pocieszył jak mógł, pożartował, że jeszcze razem w taroczka nieraz zagrają, zjadł trochę jajecznicę, zapili szklanek jabłecznicą i pojechali.

Przez otwarte okno płynął do izby ciepły zapach rozkwitłych drzew, daleki dźwięk na Anioł Pański i uciszające się gędzienie ptaków za oknem. Po izbie stały się już lekkie mroki, gestniejące w cichości po kątach i na podłodze.

Po odejściu proboszcza Przybyła zapadł znowu w głęboki sen.

Janek siedział u wezwowia i dumiał. Od czasu do czasu wstawał, nachylał się nad ojcem i ostrożnie ocierał mu pot z czoła i ze skroni. Potem znów siadał i zamyślał się. Cichość ciego wieczora i coraz bardziej ciemniejący mrok w izbie, zacierający swoją aksamienną szaryzną wszystkie sprzęty, usposobił go do marzeń. Myśli jego szły samopas, jakby te gęsi, co niedostrzeżone wyszły z podwórka i teraz idą pogęgując niefrasobliwie, jedna tu, druga tam, gdzie której lepiej się widzi.

Raz o ojcowej chorobie myślał, a wtedy truchlał, gdy sobie uprzytomnił, że to naprawdę zbliża się koniec jego żywota. Ogarniała go lekkiem przyszłość, której nijak niezdolny był przepatrzeć, gdyż widziała mu się pełna mroku, jakby noc w nieznany lesie. Co się w niej kryje? Bóg miły raczy wiedzieć! Czy jaki zbrojny okrutny, czy strachy niesamowite, czy też zwierzy jaki, czy też co?

Potem jął myśleć o bracie. Nie lubił się i czuł żal do niego, podobnie jak i do ojca, za to, że on musi w

kapalni pracować, gdy tymczasem Franciszek gdzieś w świecie pędzi kosztowny żywot lekkoducha. Co będzie z majątkiem, który po ojcu zostanie? Czy też ojciec napisał testament? I jaki? Komu przekaze tę małą, płaską, żelazną skrzynkę z talarami ukrytą zazdrośnie w łóżku pod poduszką? Pieniądze są w niej i to grube pieniądze!.. Na własne oczy widział, gdy raz zilenacka wszedł do ojcowej izby i zastał go siedzącego w łóżku i liczył: „Roz, dwa, trzy...“ Ojciec przeraził się, zgarnął garścią do skrzynki kupkę talarów, leżących na pierzynie, i szybko zakrył poduszką.

— Co chcesz?! — krzyknął wtedy jakimś dziwnym piskliwym głosem, trzymając oburącz poduszkę na skrzynce. — Co chcesz? Wynos się w te pędy!..

Potem już jej nie widział. Przypuszczał, że skrzynka ta znajduje się w łóżku pod poduszkami, że dlatego ją tam ojciec ukrył, bo się lęka, by mu jej kto nie ukradł. Matka o niej także nie wiedziała, bo nigdy o niej nie wspominała. O swem odkryciu również jej ani słówkiem nie napomknął.



Rezerwowa reprezentacja Polski bije Holandię 16:0

W niedzielę, odbył się w Warszawie w przepięknym do ostatniego miejsca gmachu cyrku międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski i reprezentacją Holandii. Zwyciężyła Polska w stosunku 16:0, mając prawie we wszystkich walkach ogromną przewagę. Mecz rozpoczął się od zwykłych przy międzypaństwowych rozgrywkach uroczystości. Po powitaniach odegrano hymny narodowe obu państw. Po wymianie pamiętek rozpoczęły się właściwe zawody.

JASIŃSKI ZDOBYWA PUNKTY BEZ WALKI.

W wadze muszej Jasiński zdobył dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Noltona. W spotkaniu towarzyskim wygrał również Jasiński minimalnie na punkty. W pierwszej rundzie Holender gwałtownie atakuje, ale Jasiński kontruje. Jasiński jest lepszy na dystans, podczas gdy Nolton dąży do zwarcia. Rundę rozstrzyga jednak Polak na swoją korzyść. W drugim starciu Jasiński robi wrażenie zmęczonego, a na moment nawet lądzuje na deskach. W tym okresie górnie Holender. Ostatnia runda była wyrównana. Wygrana Polaka była zasłużona, chociaż odniesiona minimalną różnicą punktów. Po tej walce Polska prowadzi 2:0.

SOBKOWIAK BIJE NIEUENBURGA

W wadze koguciej Sobkowiak wygrał zdecydowanie na punkty z Nieuvenburgiem. Obaj zawodnicy walczą podobnymi stylami raczej z dystansu aniżeli w zwarciu. Holender jest jednak wyraźnie lepszy w zwarciu. Sobkowiak ma przez cały czas dużą przewagę, bije dużo i celnie. — Pod koniec spotkania Holender jest zupełnie oszołomiony, Sobkowiak jednak nie zmniejsza tempa. Jeden z ciosów Polaka trafia w oko Holendra, mimo kontuzji oka Nieuvenburg walczy do końca i przegrywa jedynie na punkty. Stan meczu 4:0 dla Polski.

SKAŁECKIEMU PRZYZNANO ZWYCIĘSTWO NAD DEKKERSEM.

W wadze piórkowej Skaleckiemu przyznano zwycięstwo nad Dekkersem. Polak jest bardzo jednostronny i atakuje przeważnie lewą. Walka była przez pierwsze dwie rundy nieciekawa i nieco chaotyczna. W trzeciej rundzie Skalecki kilka razy mocno trafia, ale przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi nieco Holendra. Remis byłby sprawiedliwszym miernikiem sił. — Stan meczu 6:0.

TOMCZYŃSKI WYGRYWA Z POSTEM.

W wadze lekkiej debiutujący w reprezentacji polskiej Tomczyński pokonał Posta. W pierwszej minucie walka toczy się w szalonym tempie. Obaj zawodnicy polują na ciosy. W następnej minucie tempo znacznie spada i walka staje się nieco nerwowa z obu stron. Na ogół Tomczyński był nieco lepszy i częściej trafiał. Post w drugim starciu był nawet zamroczony i chwiał się na nogach. W ogólnej punktacji prowadzi Polska 8:0.

LELEWSKI ZWYCIĘZA VERLINDA.

W wadze półśredniej Lelewski pokonał Verlinda. Przez pierwsze dwie rundy walka ma charakter zacieklej bijatyki. Polak jest lepszy technicznie i więcej trafia. — Holender natomiast trafia rzadziej, ale zato mocniej. W ostatnim starciu obaj objają się w dalszym ciągu, przy czym Lelewski przez moment pada, ale wstaje momentalnie. Zwycięstwo Polaka było zasłużone, gdyż był on niewątpliwie lepszy od swego przeciwnika. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 10:0.

SZULCZYŃSKI POKONAŁ QUENTENMEYERA.

W wadze średniej Szulczyński pokonał nieznacznie na punkty Quentemeyera. — Walka toczyła się przeważnie w zwarciu, lub z półdystansu. Polak miał przez wszystkie rundy nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem i wygrał zasłużenie. Stan meczu 12:0 dla Polski.

GORDEBEKER PODDAŁ SIĘ KAROLAKOWI.

W wadze półciężkiej Karolak wygrał z Gordebekkerem przez poddanie się Holendra w drugiej rundzie. Pierwsza runda wykazała znaczną przewagę Holendra, który na moment rzucił nawet Karolaka na deski. Obaj zawodnicy polują na ciosy, a zarazem obaj nie

PRAGA. — W Fradze Czeskiej odbył się wobec 8000 widzów mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Smoke Eaters a reprezentacją Czechosłowacji. Zwyciężyli Kanadyjczycy bez większego wysiłku w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Cronie, Dame i Brennan.

zwracają uwagi na krycie. W drugiej rundzie Polak rozbija brew Holendrowi i sędzia poddaje Holendra z powodu kontuzji oka. W punktacji prowadzi Polska 14:0.

BIAŁKOWSKI ZWYCIĘZYŁ NOLLE'GO.

W wadze ciężkiej Białkowski wygrał na punkty z Nollem. Polak był ruchliwy i za długo czekał z ciosem. Holender był szybszy, ale bił przeważnie na oślep. Walka była przez cały czas chaotyczna i bezładna. Lekką przewagę wykazał Polak, któremu też przyznano zwycięstwo na punkty.

Sędziował w ringu Czech Dvorak, a na punkty Polak Pasturczak i Holender Baan.

Kanadyjczy hokeiści zwyciężają Dąb 10:1

Oczekiwany w Katowicach z ogromnym zainteresowaniem występ kanadyjskiej drużyny „Połykaczy dymu“, reprezentującej Kanadę na tegorocznych mistrzostwach świata wypadł udatnie. Kanadyjczycy rozgromili klubową drużynę Dębu w stosunku 10:1 (1:0, 4:0, 5:1).

W pierwszej tercji, Kanadyjczycy grali w tempie spacerowym. W drugiej zwiększyli tempo, to też gra ich była efektywniejsza. Również na początku trzeciej tercji Kanadyjczycy zagraли bardzo skutecznie, jednak ku końcowi natrafili na niespodziewany opór Dębu.

Charakterystykę gry Kanadyjczyków, stwierdzając trzeba, że jest to drużyna naprawdę pierwszorzędną, a zaliczenie „połykaczy dymu“ do najlepszych drużyn, bawiących dotychczas na kontynencie nie jest zbytnią przesadą. System ich gry niejednokrotnie błyskotliwy wzbudzał wśród widzów niekłamany podziw. Specjalnie imponowały nadzwyczaj pomysłowe zagrania, kończące się zawsze strzałem na bramkę i z pozycji najmniej oczekiwanych.

Kanadyjczycy wystąpił w składzie: Euchman w bramce, Vahnston i Snowden w obronie, Cronie-Bremen i Be-

noit — pierwszy atak, Mac Cready, Morris i Kowciniak — drugi atak.

Od początku zawodów Dąb grał ambitnie i dostaje się nawet na pole Kanady, stwarzając niebezpieczną sytuację. Kanada odpowiada w następnej chwili serią ataków, jednak obrona Dębu stoi na wysokości zadania. Mimo widocznej przewagi Kanada zdobywa tylko jedną bramkę, którą strzelił Benoit.

Druga tercja rozpoczyna się od razu serią ataków Kanady, która po kilku ładnych zagraniach prowadzi 4:0. — Bramki strzelił Benoit i Cronie (2). Pod koniec tercji Kanadyjczycy zdobywają jeszcze jedną bramkę przez Benoit.

W trzeciej tercji Kanadyjczycy grają wybitnie na poprawę wyniku i już po 10 minutach gry zdobywają 5 bramek, kolejno przez: Kowciniaka, Mac Cready, Bremena, Cronie i Mac Cready.

Pod koniec meczu Burda w pięknym stylu strzela ukośnym strzałem nieuchronnie, zdobywając honorową bramkę dla Dębu.

Na meczu obecnych było 7000 widzów.

Świetne wyniki lekkoatletów amerykańskich

Na zawodach lekkoatletycznych w nowojorskiej hali zorganizowanych przez t. zw. Rycerzy Kolumba, osiągnięto szereg pierwszorzędnych wyników. Najlepszy obecnie sportowiec Ameryki Donald Lash, zdobywca pucharu Sullivana wygrał bieg na 3000 mtr. w

czasie 8:28, bijąc Deckarda i San Romaniego. Na 800 mtr. Glenn Cunningham uzyskał świetny wynik 1:53 przed Gene Venke i Bechtham. Na 500 m. Lesley Wallace osiągnął wynik 1:04,4 bijąc rekord Ameryki w hali.

Kiepura chory na gripę w Paryżu

PARYŻ. — Jan Kiepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu chory na gripę. Do Kiepury wezwano profesora Neumana, znanego lekarza wiedeńskiego. Stan zdrowia Kiepury poprawił się na tyle, że za kilka dni opuści on klinikę. W dn. 26 stycznia Kiepura i Marta Eggerth wystąpią tu na przedstawieniu galowym w operze, a dn. 28 bm. odpłyną na „Normandie“ do Nowego Jorku, gdzie Kiepura wystąpi w koncercie dn. 10 lutego z Grace Moore.

Cięta odpowiedź

Jeden z najzdolniejszych adwokatów angielskich odznaczał się niezwykle małym wzrostem. Pewnego dnia występował on przed sądem w charakterze świadka. Przypadek zrzucił, że jedną ze stron za-

stępował młody, świeżo upieczony adwokat, który, nie znając znakomitego prawnika, zaczął go wykiwać z powodu jego małego wzrostu. Zwracając się doń w pobłażliwym tonie, młody adwokat, który był olbrzymiego wzrostu, zapytał: „Jakim zawodem się pan właściwie trudni?“ — na co otrzymał odpowiedź: „Jestem prawnikiem“. — To tak, jak ja“, zawołał tamten. — „Pan jest adwokatem? przecież pan jest tak mały, że mógłbym pana schować w mej kieszeni od spodni“.

Mały prawnik odpowiedział z powagą: „Gdybyś mnie pan schował do kieszeni od spodni, to miałbyś w niej więcej rozumu, aniżeli masz go obecnie w głowie“.

Szczęściem niedali się nabrać

Amerykański Stawiski, Filip Musica alias David Coster, którego afera finansowa zajmuje teraz opinie Stanów, przy-

bywszy do Paryża na wystawę w r. 1937, nie zainteresował się nią wcale, ale wystąpił z projektem zrobienia z Paryżem... portu morskiego. Wieża Eiffla miała się stać dla tego portu latarnią.

Trzeźwi Francuzi nie dali się przekonać, że to będzie złotodajny interes, i znakomity businessman powrócił do Ameryki, gdzie też zresztą tylko do czasu udawało mu się czynić obfite połowy w mętnej wodzie.

Śmiertelny skok z drapacza chmur

Znany amerykański pilot i skoczek spadochronowy Ronald Harrison chciał pobić rekord zręczności w skakaniu ze spadochronem i postanowił w tym celu rzucić się w dół ze szczytu jednego z największych drapaczy chmur w Nowym Jorku. Dyrekcja policji, dowiedziawszy się o tym zamiarze, zabroniła jej niezwykle niebezpiecznej demonstracji. Mimo zakazu Harrison w oznaczonym przez siebie dniu wyszedł na dach budynku o wysokości ponad 300 metrów i z zamkniętym spadochronem rzucił się w dół, pociągając jednocześnie za rączkę celem otwarcia spadochronu. Niestety spadochron nie otworzył się i pilot, który miał za sobą kilka skoków z wysokości ponad 8.000 m., rozbił się, uderzając o ścianę przeciwnego domu. Śmierć pilota, który doznał zmiążdżenia czaszki oraz szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych, nastąpiła w kilka sekund po tragicznym upadku.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 21-go stycznia.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Połud.-Wschód: Zebr. odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Neukölln: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Thomasstr. 28.

Przybycie członków jest konieczne.

Dnia 27-go stycznia.

Związek Polaków w Niemczech — Oddział Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu p. Willy Kernchen, przy Chausseestr. 64. — (Gartensaal).

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 18-go stycznia 1939 roku.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia II.: Przyszłe zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu posiedzeń, przy Ermelerstr. 17.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Program radiowy

WARSZAWA

Czwartek, dnia 19-go stycznia.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja muzyczna dla szkół powszechnych. — 11.25 Orkiestra Pawła Wittemana. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Wzajemna pomoc u zwierząt“ — pog. dla młodzieży. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.20 „Spółdzielczość“ — odczyt dla liceów. — 16.40 Angielskie pieśni ludowe. — 17.00 „Głosie zimowi“ — pogadanka. — 17.10 „Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich“. — 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda muzyczna. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Pocnodnie wieków“: aud. p. t. „Święty Tomasz z Akwinu“. — 21.30 Pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego. — 21.50 Muzyka taneczna. — 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin-Charlottenburg, Fredericiestr. 27 — DA XII 940 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH, Herne

Dziwne drogi sprawiedliwości dzisiejszej

Klejnoty koronne carów rosyjskich własnością Banku Polskiego

Znamiona władzy największych wrogów Polski przyczyniły się do stabilizacji waluty polskiej

Dziwne i zmienne bywają losy państw i narodów. Były okresy, gdy Polska biła Rosję, a nawet panowie polscy wprowadzali cara na tron rosyjski, przyszły okresy inne, gdy Rosja ciążyła nad osłabioną Rzeczpospolitą, a wreszcie carat oświadczył przeważną część ziem polskich. Nie pomogły ofiarne zrywania się narodu polskiego, gdyż powstania tłumione były krwawo i bezlitośnie.

Dziś rządy caratu zdają się przechodzić w dziedzinę legendy, a tak dziwnie złożyło się, że znamiona władzy właśnie tych carów rosyjskich, którzy stłumili dwa powstania polskie, znajdują się w Polsce. Stało się to dzięki zwycięstwu, jakie zmartwychwstała Polska odniosła nad Rosją bolszewicką w roku 1920. — Wyrażna w tym Nemezis dziejowa.

W traktacie ryskim zawartym w marcu roku 1921, oprócz postanowień dotyczących uregulowania granic, był też szereg artykułów, na mocy których miała Rosja zwrócić Polsce w części przynajmniej to wszystko, co zrabowano jej w latach niewoli. Rewindykacja obejmowała obiekty, posiadające znaczenie naukowe lub kulturalne, a nadto na mocy osobnego artykułu ustalono wartość mienia kolejowego, które zostało wywiezione z Królestwa do Rosji, na ogólną sumę 29 milionów rubli w złocie. Rząd sowiecki zobowiązał się zwrócić Polsce majątek kolei (wagony, lokomotywy i t. p., albo wypłacić równowartość w złocie.

Przypomina te sprawy w ciekawym artykule w jednym z tygodników warszawskich p. Tadeusz Prus Faszczewski. Zwraca on przy tym szczególną uwagę na art. 13 Traktatu. Artykuł ten dotyczy wywiezienia przez Rosję do Petersburga całego zapasu kruszcu Banku Polskiego w Warszawie po upadku Powstania Listopadowego. T. zw. podkład kruszcowy ówczesnej waluty Królestwa stanowiło przeważnie srebro, którego wartość przedstawiała kwotę 30—40 milionów ówczesnych złotych polskich.

Ustanowione zostały w roku 1921 dwie komisje polskie: rewakacyjna, mająca za zadanie sprawy związane z zwrotem mienia gospodarczego — oraz rewindykacyjna, której celem było odzyskanie polskiego mienia kulturalnego. Ta druga komisja zadanie swe w znacznej części spełniła. Inaczej było z pracami komisji rewakacyjnej.

Strona sowiecka nie chciała zapłacić należnej sumy za wywieziony tabor kolejowy, powołując się na trudności finansowe. Wydobyto tylko z rąk rosyjskich pewną ilość urządzeń fabrycznych materiału kolejowego itd. Kwestia spłaty ekwiwalentu pozostała w zawieszaniu.

W roku 1923 przystąpiono do rokowań w sprawie uregulowania przez Rosję zwrotu owego kruszcu Banku Polskiego skonfiskowanego w roku 1831. I tu rząd rosyjski tłumaczył się niemożnością realizacji art. 13 Traktatu wskutek jakoby „ciężkiego położenia skarbu państwa związkowego“. Delegacja polska jednak nie ustąpiła i wówczas przedstawiciel Sowietów, Wojkow złożył następujące oświadczenie:

„Opierając się na brzmieniu art. 13 Traktatu, zawartego między Związkiem Sowieckim a Polską, który dopuszcza wypłatę wymienionych 30 milionów rubli w sztabach złotych, a więc kruszcu — rząd Związku Sowieckiego jest skłonny przekazać powyższą sumę rządowi polskiemu częściowo w postaci złotych regalii byłej dynastii carskiej Romanowców, częściowo w klejnotach i drogich kamieniach. Wartość poszczególnych obiektów, które stanowią będą zaspokojenie pretensji rządu polskiego, zostanie oszacowana przez ekspertów, powołanych przez obie zainteresowane strony“.

Delegacja polska była zaskoczona nieco sowiecką propozycją. Nie ulegało jednakże wątpliwości, że o ile oferta sowiecka zostanie odrzucona, Polska w ogóle owoch 30 milionów w złocie tak, jak do dziś nie otrzymała 29 milionów, rubli złotych za tabor kolejowy. W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu postanowiono więc przyjąć regalia oraz klejnoty Romanowców, lecz pod warunkiem, że miały one stanowić jedynie depozyt aż do czasu, kiedy rząd sowiecki uiszczy należność w złocie. Zamierzona przez rząd polski reforma walutowa — przejście z systemu markowego na złoty — przyspieszyła powzięcie decyzji.

Przekazane regalia ocenione zostały na 15 milionów rubli w złocie, wartość klejnotów i drogich kamieni sięgały również podobnej sumy. Ogólna wartość kosztowności koronnych, wyniosła 150 miln. złotych polskich, jednak ich rzeczywista (rynkowa) cena była przynajmniej o 20 proc. wyższa.

W skład wydanych regali Romanowów wchodziły m. in. następujące precjoza:

Korona cara Mikołaja I. (połamana i podzielona na siedem osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powyjmowane).

Kolia diamentowa carowej Marii Teodorowny, składająca się z 3-ech sznurów pereł i diamentów.

Jabło koronacyjne carów rosyjskich t. zw. dierzawa, obsypana brylantami i rubinami.

Berło koronacyjne Romanowów ze

szczerego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy, oraz pochwa tegoż berła, złota, wysadzana turkusami i szmaragdami.

Korona Aleksandra II w kształcie dwu półkul rozdzielonych symbolizujących podział imperium rzymskiego na dwie części: wschodnią i zachodnią. Korona ta była dziełem petersburskiego jubilera Poze'go, niegdyś wysadzana brylantami i drogimi kamieniami w ilości około 2000 sztuk (obecnie powyjmowanymi). — Została ona przekazana rządowi polskiemu w stanie względnie dobrym.

Oprócz wymienionych regali władze sowieckie wydały znaczną ilość łomu złotego, łańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni w ogólnej wartości około 15 milionów rubli w złocie.

Wszystkie te skarby koronne Romanowów umieszczone zostały w podziemnym skarbcu Banku Polskiego; przyczyniły się one w znacznej mierze do ugruntowania powstającej właśnie waluty polskiej (złotego), gdyż stanowiły część jej pokrycia kruszcowego.

Minęło lat piętnaście. Rząd sowiecki nie kwapił się wcale z wykupieniem cennego depozytu mimo kilkakrotnych upomnień rządu polskiego. P. Prus Faszczewski dodaje, że termin wykupienia upłynął już, że należy więc sądzić, że regalia i klejnoty Romanowców przeszły na trwałą własność Rzeczypospolitej.

Tak więc insygnia potężnych niegdyś wrogów polskich posłużyły do polskiego odrodzenia gospodarczego.

Tajemniczy dom w porcie hamburskim

w którym wre walka z chorobami tropikalnymi

W najpiękniejszym zakątku portu, w Hamburgu, na wysokim brzegu północnej Laby wznosi się Instytut Medycyny Tropikalnej. Trudno o lepsze miejsce dla tego tajemniczego domu, w którym dalekie światy i egzotyka obcych okolic żyją w podwójny sposób: raz w laboratoriach Instytutu pod mikroskopami, drugi raz poza jego oknami, w portowych basenach.

Rozwój żeglugi morskiej, porty i statki sprawiły, że dalekie i obce sobie strefy klimatyczne, zbliżyły się jak nigdy przed tym jedna do drugiej, sprawiły, że Europa zetknęła się z krajami tropikalnymi. Instytut Medycyny Tropikalnej w Hamburgu jest ośrodkiem, gdzie robi się wszystko, aby ludności tubylczej, jak i szczyśliwy pobyt w krajach tropikalnych. Z małego warsztatu, w którym pracowali początkowo lekarze marynarki wojennej i misyjni, związani służbowo z przedwojennymi posiadłościami kolonialnymi w Afryce Wschodniej, powstał w ciągu lat dziesięciu wspaniały Instytut.

Zainteresowanie się medycyną tropikalną wszystkich krajów kolonialnych, a przede wszystkim badania czynione w Instytucie hamburskim wpływają na światny jego rozwój i międzynarodowe znaczenie. Lekarzom i chemikom Instytutu tego zawdzięczać należy otrzymanie szczepionek przeciw śpiączce i malarii. Pod opieką Instytutu pozostawały niemieckie oddziały wojskowe kolonialnych, zaś dokładne i energiczne przeprowadzenie ochrony przeciw zarazie morowej sprawiły, że nie przewlokła się ona z Indii do Afryki Wsch., ani do Konga, Kamerunu, Toga czy wysp mórz południowych. Z niemięjszym powodzeniem walczył Instytut drogą wprowadzenia odpowiednich środków higieny i sanitarii — z ospą.

Badanie chorób tropikalnych, studia nad ich istotą i szukanie sposobów ich leczenia, jak też i wyniki tej potrojonej pracy, sprawiły, że Instytut ham-

burski stał się domem macierzystym nie tylko dla specjalistów chorób tropikalnych niemieckich, ale i dla badaczy całego świata. Zdarza się, że nawet państwa kolonialne zwracają się do Instytutu po rady i wiadomości. Instytut składa się z kilku specjalnych oddziałów: chemicznego, bakteriologicznego, anatomicznego, obok których istnieje także klinika, w której do roku 1937 leczono się 24 tys. pacjentów.

Osobny dział stanowi pawilon zwierząt doświadczalnych. Zgromadzone tu koty, psy, cielęta, owce, małpy oddają wielkie usługi do wyrobu zbawczych szczepionek, podobnie jak i specjalna hodowla komarów. Małe muzeum, mieszczące w sobie obrazy charakterystycznych wypadków chorób, zbiory powiększeń, preparatów, filmów i wykresów oraz wydawnictwo Instytutu „Archiwa o higienie w żegludze i krajach tropikalnych“ uzupełniają wspaniałą orzęz, z jakim ludzką wyrusza do walki z najstraszliwymi chorobami, w dziedzinie medycyny tropikalnej.

Jakkolwiek przemysł szklany w Polsce wykazuje z roku na rok stały rozwój, znajdujący wyraz w zwiększeniu się produkcji, to jednak należy zaznaczyć, że to spowodowane wyłącznie zwiększeniem się konsumpcji rynku wewnętrznego, gdyż jak wykazują dane liczbowe eksport jest minimalny.

W okresie np. pierwszych 10-ciu miesięcy r. 1938 wyniósł on zaledwie około 675 tys. zł., wykazując w ten sposób w stosunku do roku 1937 wyraźną tendencję spadkową. Tymczasem jeśli chodzi o produkcję, to gdy w r. 1937 w okresie 11-tu miesięcy wynosiła ona 83 970 ton, wartości 43 230 tys. zł., to w roku następ-

„Król brydza“ daje rady...

Król brydza E. Culbertson, rozgrywa obecnie w Cleveland (U.S. A.) wielki konkurs brydżowy z udziałem wielu graczy z zagranicy. Przy tej okazji amerykański król brydżowy wyraził się o brydżu, jako o jednym z najlepszych, jego zdaniem, środków pokojowego załatwienia konfliktów międzynarodowych. Przy brydżu partnerzy rzucają sobie rękawicę, pojedynkują się, ale nie dochodzi nigdy do bójk. I — dodał — „tylko podczas brydża zdarza się, iż trupy wracają do życia na polu bitwy“.

Człowiek, który przewyższył legendarnego Stentora

Nieboszyk Homer opowiada w swej „Iliadzie“ o znanym bohaterze greckim Stentorze, który posiadał tak donośny organ głosu, że równoważył chór 50-ciu głosów męskich.

Zdaje się jednak, że mityczny stentor mówił szeptem w porównaniu z James'em Aagordem, żyjącym w stanie Nebraska. Młodzieniec ten posiada głos, który można słyszeć na odległość 10 km.

Jest rzeczą oczywistą, że dotychczas nie udało się nikomu pobić rekordu tego żyjącego megafonu. Musi to zresztą posiadać swe strony praktyczne, albowiem minister Aagord nie potrzebuje np. telefonu. Jeżeli chce porozumieć się z kimś, otwiera poprostu okno i przemawia swym grzmącym głosem. Gdzieś w promieniu 10 km. osoba, do której się zwraca, usłyszy go niewątpliwie. Chyba, że właśnie wyjechała na urlop...

Mówi obcym językiem

Nie chodzi w tym wypadku o znajomość języków obcych. Oficer sowiecki, o którym będzie mowa, mówi od paru dni obcym, t. zn. nie swoim językiem, który został mu przyszyty przez znanego chirurga moskiewskiego dr. Enkina. Oficer ten utracił w czasie walk pod Czang-Ku-Feng język i dzięki zręczności doktora Enkina oraz po parumiesięcznej kuracji odzyskał mowę, i dziś biegle włada obcym językiem.

Królowa cukierków

Ma 22 lata, nazywa się miss Mary Hays. Jest córką Johna Haysa, zwanego „Candy King“, który ma w Stanach Zjednoczonych 338 cukierni.

Miss Mary pracuje w zakładach ojca. Specjalnością jej jest próbowanie cukierków. Dopiero po takiej próbie idą w świat.

Pytam miss Mary, czy jej to nie nudzi (sic).

— Trzeba cierpieć, aby zdobywać chleb — odpowiedziała.

Chamberlain nie chce podarować swego „historycznego“ parasola do muzeum parasoli

RZYM. — Organizatorzy oryginalnego „muzeum parasoli“ w Stresie, zwrócił się do premiera Chamberlaina z prośbą o przesłanie do zbiorów muzealnych parasola, z którym premier angielski odbył podróż do Monachium we wrześniu r. ub. Premier odpowiedział odmownie, stwierdzając, że jego parasol jest zbyt serjyny i zbyt zniszczony, aby mógł figurować w muzeum papasoli włoskich. Autograf listu Chamberlaina wystawiony będzie w muzeum w Stresie, którego otwarcie nastąpić ma za parę miesięcy.

Możliwości eksportowe polskiego przemysłu szklanego

nym, w tym samym czasie podniosła się do 95 350 ton, wartości 50 950.

W roku bieżącym, jak już obecnie można przypuszczać, możliwości eksportowe dla polskiego przemysłu szklanego znacznie się zwiększą. Wraz z zajęciem bowiem Sudetów, Czecho-Słowacja (główny eksporter szkła) straciła około 95 proc. okręgów szklarskich, na rzecz Niemiec. W związku z tym, ponieważ główni importerzy, jak Anglia i Stany Zjednoczone nie chcą brać szkła od Niemiec, już obecnie nadchodzą liczne zamówienia. Oznacza to niewątpliwie duże możliwości rozwoju eksportu polskich wyrobów szklanych.

